TRZECIA GODZINA DNIA - Dennis J. Bennett

Dennis J. Bennett

TRZECIA GODZINA DNIA - Dennis J. Bennett

Kategorie:
Książki > Dla dorosłych > Rozwoj duchowy > Świadectwa

34,90 zł

numer katalogowy:	BS/0349
ISBN:	9788364675225
liczba stron:	261
format:	23 x 15,5 cm
oprawa:	miękka
rok wydania:	2016

Dennis J. Bennett (1917-1991), proboszcz dużej episkopalnej (anglikańskiej) parafii w Van Nuys, w Kalifornii, w pierwszą kwietniową niedzielę 1960 roku, zamiast przygotowanego kazania, na trzech kolejnych nabożeństwach opowiedział wiernym o swoim przeżyciu chrztu w Duchu Świętym oraz oznajmił, że od jakiegoś czasu modli się innymi językami. Jednocześnie zaapelował do wszystkich słuchaczy, aby nie dawali posłuchu plotkom dotyczącym parafian, którzy również czegoś takiego doznali.Ogólna reakcja była przychylna i spokojna aż do końca drugiego nabożeństwa. Wtedy to jeden z jego dwóch zastępców zerwał z siebie liturgiczne szaty, rzucił je na balustradę przed podium i z dumnie uniesioną głową wyszedł z kościoła, wołając: „Nie mogę dłużej pracować z tym człowiekiem!”.

To wywołało istną lawinę! Po nabożeństwie, na dziedzińcu przed kościołem ci, którzy byli zdecydowani pozbyć się ruchu Ducha Świętego, zaczęli agitować parafian – zarówno tych wychodzących z kościoła, jaki przybywających na następne nabożeństwo. Pewien mężczyzna stanął na krześle i wołał: „Wyrzucić tych przeklętych mówiących językami!”.

Kontrast był uderzający: z jednej strony gwałtowna reakcja „opozycji”, a z drugiej – spokojna reakcja ludzi, którzy otrzymali chrzest w Duchu Świętym i opowiadali swoje przeżycia. Ich twarze wyrażały Bożą miłość oraz radość mimo ogólnego zamieszania, bo nareszcie mogli swobodnie i otwarcie dawać świadectwo prawdzie.

O zjawisku „mówienia innymi językami” dyskutowano w tym czasie w całych Stanach, ponieważ coraz częściej pojawiały się doniesienia prasowe na temat tego niezwykłego fenomenu. Pisano, że wśród duchowieństwa i wiernych różnych Kościołów zauważa się oznaki niezwykłego ożywienia duchowego. Coś, co prawie od pół wieku właściwe było jedynie wspólnotom zielonoświątkowym, teraz tu i ówdzie zaczęło pojawiać się w Kościołach historycznych. O zielonoświątkowcach pisano dotąd niewiele, uważano, że ten fenomen religijny ma charakter przemijający. Teraz donosiły o tym prasa, radio i telewizja, pojawiały się publikacje książkowe. Wydarzeń w parafii Van Nuys również nie omieszkały opisać tygodniki Newsweek i Time.Zauważono, że duchowe ożywienie w niewielkiej szkole biblijnej w Topeka, w stanie Teksas, i w skromnym zborze czarnoskórych w Los Angeles na początku XX wieku, zainicjowało ruch zielonoświątkowy, który w okresie pół wieku swego istnienia rozprzestrzenił się w Stanach i po całym świecie. W niektórych krajach Afryki i Ameryki Łacińskiej zaczął nawet przewyższać pod względem liczebnym protestantyzm tradycyjny.Znaczący udział miał w tym David du Plessis, pastor zielonoświątkowy z Afryki Południowej. W roku 1936 Smith Wigglesworth, brytyjski ewangelista

zielonoświątkowy, z natchnienia Ducha Świętego zapowiedział, że Bóg użyje go jako budowniczego mostów między zielonoświątkowcami a pozostałymi chrześcijanami. Będzie można o tym poczytać w autobiografii noszącej tytuł „Mister Pentecost", która wkrótce się ukaże. David du Plessis bardzo szczerze opowiada w niej jak Bóg zachęcał go do podjęcia trudu integrowania ruchu zielonoświątkowego poprzez organizowanie światowych konferencji zielonoświątkowych, a także przekraczania ram swojego wyznania, w związku z czym od 1954 roku uczestniczył w obradach Światowej Rady Kościołów. Jako jedyny zielonoświątkowiec, na zaproszenie władz kościelnych uczestniczył w trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II w roku 1964.

(z przedmowy do wydania polskiego)